

Emil Kalinowski

Instytut Historii im. T. Manteuffla Polskiej Akademii Nauk w Warszawie
ORCID <https://orcid.org/0000-0003-4726-6458>

„Za młodzi na sen, za starzy na grzech”?* Odpoczynek przy trunku w świetle siedemnastowiecznych szlacheckich pamiętników

Wstęp

Sen nie jest jedyną formą odpoczynku po trudach dnia, choć jego zbawiennego działania na ludzki organizm nie da się przecenić. Zarówno dawnej, jak i dzisiaj zapadający zmrok nie musiał kończyć aktywności, a często sprzyjał relaksowi i miłemu spędzaniu czasu. Jak wiadomo, jednym z popularnych odpężających zajęć było i jest nadal spożywanie trunków, najlepiej w (dobrym) towarzystwie.

Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie wzmianek o picu trunków w ramach odpoczynku w staropolskich szlacheckich pamiętnikach pochodzących z XVII w. Ze względu na to, że przebadanie wszystkich dostępnych dzieł memuarystycznych z tego stulecia przekracza możliwości jednego badacza w wyznaczonym na ten cel czasie, bez porzucenia innych obowiązków i pomocy długotrwałego projektu badawczego (np. grantu), posłużono się tylko wybranymi spośród nich. Są to utwory obu Maskiewiczów, Samuela i Bogusława Kazimierza¹, Stanisława Oświęcima², Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego³, Jakuba Łosia⁴, Mikołaja Jemiołowskiego⁵, Stefana Fran-

* Cytat pochodzi z piosenki pt. *Za młodzi, za starzy* z repertuaru Ryszarda Rynkowskiego (słowa: Jacek Cygan) – zob. J.R. Kowalczyk, *Jacek Cygan*, <https://culture.pl/pl/tworca/jacek-cygan> (dostęp: 27.12.2024).

¹ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*, oprac. A. Sajkowski, red. W. Czapliński, Wrocław 1961.

² S. Oświęcim, *Diariusz 1643–1651*, wyd. W. Czermak, Kraków 1907 (Scriptores Rerum Polonicarum, t. 19).

³ *Dwa pamiętniki z XVII wieku: Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego*, oprac. A. Przyboś, Wrocław 2006.

⁴ J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancерnej*, oprac. R. Śreniawa-Szypkowski, Warszawa 2000.

⁵ M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000.

ciszka Medekszy⁶, Jana Chryzostoma Paska⁷, Jana Antoniego Chrapowickiego⁸ i Jana Władysława Poczobuta-Odlanickiego⁹. Inne tego rodzaju źródła zostały wykorzystane tylko pomocniczo. Początkowo autor chciał skupić się w rzeczonym temacie tylko na picciu wieczornym, jednak po bliższym zapoznaniu się ze źródłami okazało się, że takowe niewiele różniło się od spożywania trunków w ciągu dnia, gdyż główne cechy obu tych zachowań pozostają wspólne. Inna sprawa, że w przekazach źródłowych niekiedy trudno zorientować się, o jakiej porze dnia dzieje się opisywana scena. Tym niemniej z ich lektury można odnieść wrażenie, że na „zażywanie dobrej myśli” rezerwowano częściej wieczory, a całodienne czy kilkudniowe pijatyki nie zdarzały się tak często, jak w osławionych czasach saskich¹⁰. Wieczór lub noc miały tę przewagę, że po zachodzie słońca ustawała zazwyczaj dzienna aktywność czy praca, na nocleg udawano się także po wielogodzinnej podróży albo przemarszu. Chyba już wtedy zdawano sobie również sprawę ze zbawiennego skutku snu dla regeneracji po wypiciu.

Warto jeszcze zaznaczyć, że spożywanie napojów alkoholowych funkcjonowało i funkcjonuje nadal w dwóch głównych nurtach: jako picie okazjonalne i notoryczne. Owo notoryczne – „upijanie się” czy „pijaństwo” – dopiero w XIX w. nazwano alkoholizmem¹¹. Niektórzy badacze – chyba przez przywiązanie do teorii o konstruktywnej funkcji języka¹² – nie godzą się na odnoszenie tego terminu do wcześniejszych stuleci¹³. Czy jednak alkoholizm, definiowany jako „nałóg picia alkoholu”¹⁴, szerzej zaś „różne następstwa nadmiernego spożywania alkoholu”¹⁵, mógł nie istnieć przed ukuciem tego pojęcia? Wydaje się to mało prawdopodobne. Bliższe autorowi jest podejście uczonych, którzy zauważają, że upijanie się ponad miarę jako szkodzące zdrowiu opisywał już Seneka¹⁶.

⁶ S.F. Medeksza, *Księga pamiętnicza wydarzeń zaszłych na Litwie 1654–1668*, wyd. W. Seredyński, Kraków 1875 (*Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 3).

⁷ J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, przedmowa J. Tazbir, oprac. W. Czapliński, Warszawa 2009.

⁸ J.A. Chrapowicki, *Diariusz*, cz. 1: *lata 1656–1664*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1978; cz. 2: *lata 1665–1669*, oprac. T. Wasilewski, A. Rachuba, Warszawa 1988; cz. 3: *lata 1669–1673*, oprac. L.A. Wierzbicki, Warszawa 2009.

⁹ J.W. Poczobut-Odlanicki, *Pamiętnik (1640–1684)*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987.

¹⁰ Por. E. Kalinowski, *Ni wino, ni woda. Z alkoholowych dziejów szlachty bielskiej w XVI–XVII w.*, „Przegląd Historyczny” 2017, t. 108, z. 2, s. 233.

¹¹ Por. D. Dias-Lewandowska, *From the cellar to the table: modesty, moderation and economy of Polish nobles' drinking culture in the second half of the 18th century (based on inventories of drinks served in noble and aristocratic households)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2019, R. LXVII, nr 3, s. 359.

¹² Kamieniem węgielnym tego rodzaju twierdzeń jest często używane (i nadużywane) twierdzenie filozofa Ludwiga Wittgensteina „Granice mego języka oznaczają granice mego świata” (zob. np. B. Dziobkowski, *Czy Wittgenstein był kantystą?*, „Przegląd Filozoficzny” 2002, R. XI, nr 4, s. 66). Za zwrócenie uwagi na ten kontekst wdzięczny jestem prof. Andrzejowi Zakrzewskiemu.

¹³ D. Dias-Lewandowska, *From the cellar...*, przyp. 3.

¹⁴ Hasło: *alkoholizm*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/alkoholizm;2549516.html> (dostęp: 17.01.2025).

¹⁵ Hasło: *alkoholizm*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/alkoholizm;3867932.html> (dostęp: 23.03.2024).

¹⁶ G.E. Vaillant, M. Keller, *Alcoholism*, <https://www.britannica.com/science/alcoholism> (dostęp: 23.03.2024).

Co i dlaczego pito?

Źródła pamiętnikarskie z epoki rzadko lub wcale nie zajmują się ani typologią napitków, ani rozważaniem ich funkcji. Najczęściej po prostu relacjonują ich spożywanie w danych okolicznościach. Picie towarzyszyło zaś przede wszystkim posiłkom. A że „nie samym chlebem żyje człowiek”¹⁷, tak też nie tylko wodą zaspokajano pragnienie, lecz również napojami alkoholowymi, niekoniecznie mocnymi. Codziennym napitkiem w naszej części Europy było w tym czasie piwo, które stanowiło stały składnik diety i najpierw krzepiło smakiem, a potem dopiero skutkami swej dawki alkoholu¹⁸. Choć to zagadnienie jest obecnie różnie postrzegane przez badaczy, opisy źródłowe nie pozostawiają wątpliwości, że już w XVII w. napoje alkoholowe spełniały też funkcję używki¹⁹.

Trunkami znacznie bardziej prestiżowymi i zarazem droższymi od piwa były wino i miód pitny, których spożywanie stanowiło niejako wyznacznik statusu materialnego i społecznego²⁰. Imć Pasek mało wspomina o „bursztynowym napoju”, a celuje w tych właśnie nobliwych napitkach, co można uznać za element autokreacji. Pisał ów o swej gospodzie w bliskości dworu królewskiego: „Siadłem tedy jeść, gospodarza prosiwszy z sobą (...). A potem wypiwszy wina jedną i drugą – bardzo dobrego – flaszę, poszedłem spać”²¹. Podobnie u Jana Władysława Poczobuta-Odlanickiego, gdzie zasiadanie „przy dobrym winie”²² występuje wręcz w funkcji przysłowiowej. Ten, opisując swój pobyt przy boku monarchy, czuł się w obowiązku wyjaśnić, że wina (niestety) nie pił, bo i król go miał wtedy bardzo mało²³. O gradacji trunków mówi też inna historia Paska, kiedy to pewnego razu spytał swego gospodarza o miód, a „on dla swojej folgi, żeby mu piwa mniej wyszło” cichaczem wydał takowy składzik w innym szynku²⁴.

Nie sposób pominąć najsilniejszego likworu – zdobywającej popularność wódki, zwanej różnie w zależności od gatunku najczęściej po prostu gorzałką²⁵. Pan Pasek był też znawcą wódczanym. O Moskwicinach pisał nie bez wstrętu:

¹⁷ Ewangelia wg św. Mateusza, Mt 4,4: „Napisane jest: »Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych«”.

¹⁸ O roli piwa w Polsce zob. np. E. Kalinowski, op. cit., s. 234–235.

¹⁹ Por. D. Dias-Lewandowska, *Czy alkohol jest używką?*, „Przegląd Historyczny” 2017, t. 108, z. 2, s. 270–277.

²⁰ Por. Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 52–54; D. Dias-Lewandowska, M. Sikorska, *Jeść i pić w Rzeczypospolitej sarmackiej*, [w:] *Sarmacka pamięć. Wokół bitwy pod Wiedniem*, red. B. Dybaś, A. Woldan, A. Ziemiańska, Warszawa 2014, s. 111–112; D. Dias-Lewandowska, *Czy alkohol jest używką?*, s. 271.

²¹ J.Ch. Pasek, op. cit., s. 290.

²² J.W. Poczobut-Odlanicki, op. cit., s. 145, 176.

²³ Ibidem, s. 206.

²⁴ J.Ch. Pasek, op. cit., s. 346.

²⁵ Zob. Z. Kuchowicz, op. cit., s. 48–51.

Gorzałczyso u nich, im najbardziej śmierdzi, tym w większej jest cenie. Owa prostucha brzydka, co jej źle i powąchać, nie tylko pić, a pije to on z takim gustem, jako największy specyjał, jeszcze sobie smakując i pomlaskiwając: „Śłasnoże, su, winko hosudarskie!”²⁶.

Młodszy z Maskiewiczów także zdawał sobie sprawę z tych upodobań Moskali i wykorzystywał je do nabywania u nich za gorzałkę „zdobycznego” mienia lub zyskania przychylności carskiego urzędnika poprzez wspólne picie wódki²⁷. Dobrze znał się na gorzałce i innych trunkach także Stefan Franciszek Medeksza, który sztukę „polityki” przy kielichu z Moskalami opanował wręcz do perfekcji podczas swoich misji dyplomatycznych na Wschód. Zapobiegliwy dyplomata i szpieg w jednym dbał o to, aby mieć co nieco „dobrej gorzałki” na podporządku, której używał dla zdobycia czyjejś sympatii i zaufania lub wydobycia informacji²⁸. Skrupulatnie zapisywał dostarczany mu prowiant, dzięki czemu łatwo dostrzec, że Moskwici przez przesyłanie lub nieprzesyłanie trunków okazywali mu jako posłowi swoje względy albo ich brak²⁹. Podobnie jak Pasek, który wszak także służył za „przystawę” posłowi moskiewskiemu, Medeksza orientował się co do wątpliwych walorów ichniej „prostuchy”. Pewnego razu zanotował, że gospodarze wyznaczili mu m.in. „gorzałki po pół wiadra na dzień prostej i dwójnej”³⁰, przy czym ta druga najwidoczniej była nieco lepszego gatunku.

Wydaje się, że obecność licznych przybytków oferujących piwo, wino, miód czy wódkę sprzyjała ich spożywaniu. Zdawali sobie z tego sprawę współcześni³¹. Samuel Maskiewicz dostrzegł korelację między małą dostępnością karczmi (kabaków) i zwalczaniem pokątnej propinacji a opisywaną z pewnym podziwem ówczesną wstrzeźliwością „Moskwy” w piciu³². Jak widać z późniejszych pamiętników, wiele się zmieniło w tym względzie u wschodnich sąsiadów Litwy w drugiej połowie stulecia. Źródła podatkowe, na których można się opierać w szacunkach odnośnie do sytuacji w Rzeczypospolitej, sprawiają pewne kłopoty w interpretacji³³. Operowały one skategoryzowanymi określeniami typu „karczma piwna”, „gorzałczana” itd., przy czym suma ich wszystkich istniała często tylko na papierze. Ta sama gospoda, jeśli oferowała zróżnicowany asortyment, mogła być jednocześnie i taka, i taka³⁴. Dla przykładu, w podlaskiej Narwi w latach 1598 i 1602 w rejestrze kapczyzny (podatku od trunków) wyróżniano karczmy z samym

²⁶ J.Ch. Pasek, op. cit. s. 340: „pyszneż, Panie, królewskie winko” (przyp. 208).

²⁷ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów...*, s. 284–285, 294.

²⁸ S.F. Medeksza, op. cit., s. 33, 36, 39, 41–43, 50, 54, 56, 75, 107, 114, 121, 123.

²⁹ *Ibidem*, s. 18–19, 34–35, 38–40, 52, 67, 84, 107, 114, 117, 120–121, 125.

³⁰ *Ibidem*, s. 107.

³¹ W ostatnich latach również panuje takie przekonanie, stąd żywa ostatnio dyskusja nt. częściowej prohibicji w dużych miastach w kraju, m.in. w Krakowie i w Warszawie.

³² *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów...*, s. 145.

³³ Zob. E. Kalinowski, op. cit., s. 238; por. E. Kizik, *Współczesne badania polskie z zakresu historii kultury materialnej epoki wczesnonowożytnej*, „Czasy Nowożytne” 2019, t. 32, s. 39, przyp. 102.

³⁴ Za zwrócenie uwagi na ten problem wdzięczny jestem dr. Michałowi Sierbie.

piwem w ofercie oraz z piwem i miodem jednocześnie³⁵. W zarządzeniu wojewody Miłkołaja Firleja z 1589 r. dla Krakowa widać ostre rozróżnienie przybytków według asortymentu: składy i gospody oferujące wina różnego rodzaju powinny mieć inne oznaczenia, jak również te, gdzie sprzedawano miód pitny. Ten ostatni jednak, podobnie jak na Podlasiu, wolno było szynkować razem z piwem:

Do jednych domów i piwnic pospolitych win stawiać nie mogą, jedno porządkiem niżej opisanym, to jest węgierskie i endeburskie pospołu, na które ma być wieniec zielony po staremu wywieszony, w tychże piwnicach małmazyje i muskatele być mogą, na które po staremu tabliczki wywieszone być mają. W osobnych piwnicach w inszych domiech świętojurskie, rakuskie, morawskie mają być stawiane, na takie ma być wieniec słomiany wywieszony; osobno też w inszych domiech i piwnicach mają być stawiane seki, canari, mederi i insze zamorskie wina; na takie ma być wieniec zielony, a w pośrodku płat modry wywieszony; osobno miody, na który [sic!] krzyż ma być zawieszony; te z piwem [sic!] stawiać się mogą³⁶.

Tak czy inaczej opublikowane przed kilku laty szacunki i rachunki dotyczące Podlasia³⁷ należałoby skorygować, chociaż nadal nie jest to zadanie proste. Wiemy już, że karczmy (właściwie: „koncesje”) mogły się łączyć w kombinacje. Ale czy zawsze w te same? Rozstrzygnięcie takie czy inne, wobec braku w źródłach konkretnych i jednoznacznych wskazówek, byłoby siłą rzeczy arbitralne. Dobrze pokazują to badania historyka Michała Sierby odnośnie do podlaskiego Tykocina, które umożliwia zobrazowanie zachowanego inwentarza tutejszego starostwa z 1571 r. dla samego miasta. Porównanie danych „na papierze” o łącznie 73 karczmach (42 piwnych, 12 miodowych, 19 gorzałczanych) w konfrontacji z tymże źródłem daje liczbę sporo mniejszą, choć wciąż nie małą – 56 takowych przybytków³⁸. Przy czym kombinacje bywały bardzo różne, gdyż udało się wyróżnić: „30 karczem tylko piwnych, 3 miodowe, 10 gorzałczanych, 4 karczmy piwno-miodowo-gorzałczane, 4 karczmy piwno-miodowe, 4 piwno-gorzałczane, 1 karczmę miodowo-gorzałczaną”³⁹. Widać wyraźnie zatem, że problematyka ta wymaga od badaczy bardzo uważnego i wnikliwego, opartego na możliwie pełnej bazie źródłowej podejścia.

³⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych (Warszawa) (dalej: AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego, dz. LIV, sygn. 29, k. 50–50v, 52–52v.

³⁶ *Kilka zabytków ustawodawstwa królewskiego i wojewodzińskiego w przedmiocie handlu i ustanawiania cen*, wyd. B. Ulanowski, w: *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. 1, Kraków 1895, s. 125 (Taksy woj. krakowskiego M. Firleja, Kraków, 19 IX 1589); zob. J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce: wiek XVI–XVIII*, t. 1, Warszawa 1994, s. 228; D. Dias-Lewandowska, M. Sikorska, op. cit., s. 111.

³⁷ E. Kalinowski, op. cit., s. 238.

³⁸ M. Sierba, *Wstęp historyczny*, [w:] *Inwentarz starostwa tykocińskiego z 1571 roku*, oprac. M. Sierba, Białystok 2024, s. 166–167.

³⁹ Ibidem.

Stare przysłowie mówi: „Kto pije, ten żyje”⁴⁰. Picie dawało przyjemność, dodawało animuszu i sprzyjało dobrej zabawie, więc istnieli chyba smakosze, którzy pili, bo po prostu lubili. Pasek z kompaniją, naprowadzony przez wspomnianego wyżej szynkarza na sześć beczek miodu u konkurencji, kazał je zabrać, mówiąc do swej czeladzi: „Pij, popodpiwszy dawaj ognia na ulicach”, po czym podsumował: „Takeśmy całą noc prze-gaudowali”⁴¹.

Co jeszcze mogło skłaniać do wypitki? Istniała cała gama powodów. Wspólne picie było głęboko zakorzenione w kulturze europejskiej. Już starożytni Rzymianie i Grecy praktykowali *convivium* (pierwotnie: *conbibium*) albo sympozjon, które to określenia pierwotnie oznaczały mniej więcej to samo: picie z kimś⁴². Wino w podobnej funkcji spożywano też w Palestynie u progu ery chrześcijańskiej, o czym świadczą nowotestamentowe opisy wesela w Kanie i Ostatniej Wieczerzy, co miało wszak niemały wpływ na słuchających Ewangelii nowożytnych Europejczyków. Oprócz innych skutków tego społecznego zachowania, mogło ono też kształtować i wzmacniać więzi międzyludzkie, rodzić wzajemną sympatię i zaufanie. Rolą dobrego amfitriona było zaś zapraszanie do wypitki, co oddaje anegdota Paska o królu Janie Kazimierzu, który podczas całonocnej pijatyki z tańcami, „na podskarbiego [Jana Kazimierza Krasińskiego] wołał *in haec verba*: »Gospodarzu, czyń przynukę żołnierzom, bądź im rad; niech pamiętają twoją ochotę«”⁴³. Zwyczaj ten, polegający na grzecznym przymuszaniu gości do jedzenia i picia, zachował się do dzisiaj na Podlasiu⁴⁴, a wśród ludności o wschodnich korzeniach nosi podobną, choć bliższą oryginalnemu brzmieniu nazwę: „prynuka”⁴⁵. Jak zobaczymy w dalszej części, ten zrazu sympatyczny obyczaj w drugiej połowie XVII w. wyrodził się jednak w „niedyskretne” przymuszanie do zostawiania na ucztach i (nadmiernego) picia do końca.

Nie można pominąć też ponadczasowego obyczaju spełniania toastów za czyjeś zdrowie, towarzyszącego od wieków picu w towarzystwie. Miało ono wyrażać szacunek i sympatię dla osoby w ten sposób honorowanej, bywało też niekiedy swoistą deklaracją polityczną. Samuel Maskiewicz opisywał demonstracyjne picie zdrowia Zygmunta III

⁴⁰ Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich, t. 2, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1970, s. 853.

⁴¹ J.Ch. Pasek, op. cit., s. 346–347.

⁴² Zob. G. Meier, *Dispositio methodica Graecorum N.T. vocabulorum, qua viam brevem & facilem ad addiscendam linguam N.T. Graecam iuventuti aperit*, Francofurti 1661, s. 19.

⁴³ J.Ch. Pasek, op. cit., s. 416.

⁴⁴ Por. Z. Kuchowicz, op. cit., s. 68. Za inspirację do tych rozważań wdzięczny jestem prof. Karolowi Łopateckiemu.

⁴⁵ „Przynuka” była formą spolszczoną ruskiego pierwowzoru, po polsku mówiono by raczej „przynęka”. Nietrudno wyjaśnić znaczenie owego określenia, odnosząc się do wciąż obecnych w języku polskim pokrewnych słów – czasownika „nęcić”, rzeczownika „przynęta” czy przymiotniki „ponętna/ponętny”; zob. te hasła w: <https://sjp.pwn.pl/sjp/necic;2488251.html>; <https://sjp.pwn.pl/sjp/przyneta;2512329.html>; <https://sjp.pwn.pl/sjp/ponetny;2504534.html> (dostęp: 17.01.2025).

przez Albrychta Władysława Radziwiłła, gdy magnat ten podejmował w swym nieświeżym zamku królewicza Władysława. Dla lepszego efektu przy toaście „z dział burzących tak bito, że ledwo okna nie powypadały z kamienic”⁴⁶. Równie ostentacyjne było zachowanie Jana „Sobiepana” Zamoyskiego w opisie Mikołaja Jemiołowskiego, kiedy w czasie oblężenia jego zamku przez Szwedów ordynat okazywał swą niezłomność. Mimo niebezpieczeństwa „pan na Zamościu nic się nie turbuje, ale ochotny i wesoły przy muzyce za zdrowie króla [Jana] Kazimierza pić i z armaty na nieprzyjaciela bić potężnie przy posłach polskich i szwedzkich kazał”⁴⁷. Swój polityczny ciężar gatunkowy podczas panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego miały też toasty za „króla Długosielskiego” (francuskiego księcia de Longueville, kandydata do polskiego tronu), wypijane na bankietach w gronie malkontentów⁴⁸. Od wielkich panów uczyła się takiej ostentacji mniej zasobna szlachta. I tak np. sprytny dyplomata Stefan Franciszek Medeksza, chcąc pozytywnie nastawić do siebie moskiewskich gospodarzy, solennie pił zdrowie ich dowódcy Szeremeta (wojewody kijowskiego Wasyla Szeremietiewa)⁴⁹.

W zwyczaj wchodziło już w tym stuleciu kojarzone najbardziej z obyczajowością czasów saskich „częstowanie sejmikowe” szlacheckiej braci przez magnatów i bogatszych posesjonatów, zwłaszcza tych ubiegających się o jakiś obieralny urząd lub posłowanie. Wspominał o tym Medeksza pod 1685 r.: „Na obu sejmikach [przedsejmowych – pierwszy został rozerwany] kontentowała się bracia piwem szczególnie, którego wyszło więcej 60 beczek, a gorzałki beczek więcej trzech anyżkowej”⁵⁰. Chrapowicki pisał oszczędniej, nie wspominając *expressis verbis* trunków, o swoim ingresie na województwo witebskie: „hojnie wszystkich aż do nocy traktowałem”; w kolejnych dniach również notował w diariuszu, że podejmował „wszystką brać u siebie”⁵¹. Opisy uczt organizowanych dla skaptowania szlachty do celów politycznych można spotkać też w innych źródłach z epoki. Anonimowy memoriał z 1655 r., mówiąc o „częstowaniu” przez Bogusława Radziwiłła szlachciców podlaskich, by skłonić ich do wybrania go dowódcą siły zbrojnej województwa, wypominał im „siedm beczek wina i półtora sta beczek piwa w Brańsku jednego dnia wypitych”⁵². Po kilku latach wyniszczających wojen, w marcu 1661 r., przygotowania tego samego wielmoży na „zwykły” przedsejmowy sejmik brański wyglądały znacznie skromniej. Radziwiłł nakazał wówczas zarządcom swoich dwóch pobliskich kluczy dóbr, by przyszykowali do rozdania sejmikującej szlachcie „ryb z pi-

⁴⁶ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów...*, s. 208.

⁴⁷ M. Jemiołowski, op. cit., s. 177.

⁴⁸ J.A. Chrapowicki, op. cit., cz. 3, s. 227.

⁴⁹ S.F. Medeksza, op. cit., s. 107.

⁵⁰ Ibidem, s. 11.

⁵¹ J.A. Chrapowicki, op. cit., cz. 3, s. 130–131.

⁵² *Refleksje, dla których jasnie oświecony książę Bogusław Radziwiłł nie może być obrany wodzem generałem województwa podlaskiego*, [w:] B. Radziwiłł, *Autobiografia*, wyd. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 191; E. Kalinowski, op. cit., s. 258.

wem po sześciu beczek”⁵³, czyli łącznie po tuzinie tychże jadła i napitku. Notabene do „bursztynowego napoju” nie miano najwyraźniej podlaskim szlachcom, w większości katolikom⁵⁴, dawać mięsiwa, bo zjazd przypadał w Wielkim Poście.

Ważna rola zakrapianych spotkań towarzyskich sprowokowała fenomen „picia interesownego”. Można było celowo dążyć do napicia się z kimś dla pozyskania jego przychylności, także dla wyciągnięcia odeń potrzebnych informacji (słynne *in vino veritas*). Dla przykładu, pewnego razu doradcy Zygmunta III uradzili, aby hetmana Jana Karola Chodkiewicza oraz jego sługi spoić i – korzystając z tego stanu – wypytać ich o projekt ugody z Januszem Radziwiłłem. Jednocześnie podczas pijatyki król ostentacyjnie okazywał wodzowi spod Kircholmu swoją sympatię⁵⁵. Jak już wspomniano, istne mistrzostwo w wykorzystywaniu częstowania trunkami lub wspólnego ich z kimś picia do własnych, bardzo „trzeźwych” celów osiągnął Medeksza⁵⁶. Można było też niejako na odwrót – dla oszukania kogoś symulować swoje upojenie. Pasek, chcąc wymigać się od pewnej sprawy, spotkawszy wieczorem na swej kwaterze niechcianego kontrahenta, wprowadził rzeczywiście ciut podpity, iście po aktorsku „uczynił się pijanym” jeszcze bardziej i zbywał nagabywania gościa animowaniem go do wypitki. W ostateczności tamten odpuścił, mówiąc „To to już podobno *de mane consilium*”, po czym „upił się tak owym garncem miodu, że tylko na ramionach czeladzi wisiał” w drodze powrotnej do swej gospody⁵⁷.

Biesiada z dobrymi trunkami mogła też służyć budowaniu lub zamanifestowaniu pozycji, bogactwa, hojności, „pokazaniu się”, autokreacji. Nie bez powodu Pasek i Poczubot – przynajmniej w swoich spisanych opowieściach – pili zazwyczaj dobre wina i przednie miody, a podlejszymi napitkami się brzydzili.

Długo wierzono w prozdrowotne działanie alkoholu⁵⁸: różnego rodzaju wódek, nalewek lub polewek winnych i piwnych, stąd zresztą wziął się popularny toast: „Na zdrowie!”. Mikstury na bazie napojów alkoholowych były zalecane osobom chorym – notował zażywanie leków w winie lub w piwie np. Jan Antoni Chrapowicki⁵⁹. Józef Budziłło wspominał, że podczas oblężenia przez „Moskwę” polsko-litewskiej załogi Kremla „w niedostatku gorzałek (...) wielkie choroby się wzmagaly”⁶⁰. U Paska zaś czytamy, jak

⁵³ Diariusz kancelaryjny B. Radziwiłła z lat 1660–1662, AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. IV, nr 746, k. 21; por. J. Siedlecki, *Brańsk Bogusława Radziwiłła 1653–1669*, Białystok 1991, s. 65 (tu cytat częściowo błędnie odczytany i bez podania adresu bibliograficznego źródła).

⁵⁴ Por. *Refleksyje*, s. 191 (1655): „Książę Bogusław ewangelik, Podlaszanie katolicy, zatem on będzie w piątek i w sobotę kapłona tłustego jadł, a nasi suchotami”.

⁵⁵ J.K. Chodkiewicz do Z. Chodkiewiczowej, Z Naczy 8 mil od Borysowa, 15 VII 1611, cyt. za: K. Żojdź, *Wszyscy ludzie króla. Zygmunt III Waza i jego stronnicy w Wielkim Księstwie Litewskim w pierwszych dekadach XVII wieku*, Toruń 2019, s. 167, przyp. 357.

⁵⁶ Zob. *ibidem*.

⁵⁷ J.Ch. Pasek, *op. cit.*, s. 334–335.

⁵⁸ Z. Kuchowicz, *op. cit.*, s. 60.

⁵⁹ J.A. Chrapowicki, *op. cit.*, cz. I, s. 347, 395.

⁶⁰ J. Budziłło, *Wojna moskiewska wzniecona i prowadzona z okazji fałszywych Dymitrów od 1603 do 1612 r.*, oprac. J. Byliński, J. Długosz, Wrocław 1995, s. 138; T. Bohun, *Moskwa 1612*, Warszawa 2005, s. 171.

chcąc „trzeźwić” poszkodowanego w bójce, poczęto mu „wódki w nos lać”⁶¹. Medeksza z kolei zapisał pewnego razu: „Tego dnia bolenie głowy mi przypadło barzo wielkie, czego poseł [moskiewski, eskortowany przezeń] bez pochlebstwa żałował, różnemi mię wódkami z apteczki swej lecząc”⁶².

Niektórym picie przynosiło potrzebne z uwagi na stan psychiczny „zapomnienie” albo „ukojenie”. Wszak, jak głosiło stare porzekadło: „Na frasunek dobry trunek”⁶³. Nie dziwne więc, że król Jan Kazimierz, chcąc Paskowi nagrodzić stres związany z zagrożeniem życia, zakomenderował: „Bądźcie tam radzi krwi swojej, podpicie sobie na ten frasunek”, po czym kazał dać mu do wieczerzy „wina szumnego, co sam pijał”⁶⁴. Tenże Rawianin, będąc jeszcze w Danii i przeżywając miłosne rozterki, spotkał się na nocne Polaków rozmowy z innym żołnierzem, co opisał następująco: „I tak sobie o tym dyszkurujemy, żeśmy i podpili, jak to moda polska. Przy owym podpicu co się przypomnie afekt, to się ledwie nie łzami koloryzuje trunek; a potym rozeszliśmy się. Noc nie dała snu na oczy, choć podpiłem. Jużem i piel więcej, żeby usnąć”⁶⁵. Z kolei Bogusław Kazimierz Maskiewicz zapijał gorzałką smutek, gdy stracił dobrego wierzchowca⁶⁶. Ciekawym przykładem zarówno zapijania frasunku, jak i dodawania sobie odwagi przy pomocy napitków – aczkolwiek trudno go wiązać z jakkolwiek rozumianym odpoczynkiem i dotyczył nie polsko-litewskiej szlachty, a najeźdźców zza Bałtyku – jest opowieść Jakuba Łosia o pewnym oddziale Szwedów podczas „potopu”. Oto ci przed potyczką pod Trzemesznem (1656), widząc siebie w małej liczbie przeciwko przeważającym siłom polsko-tatarskim, „udrzeli [zadrżeli]; jednak dodając sobie serca, co mieli trunków pili”. Tak posileni zrazu stawili mężny opór i „tak dobrze stanęli, że pułk jeden i drugi, i trzeci tył im musieli podać”, aczkolwiek ostatecznie pod naporem całego wojska zostali rozgromieni⁶⁷.

Jak pito?

Chciałoby się zadać jeszcze szereg innych pytań o spożywanie napitków, aby dowiedzieć się, jak pito. Lecz jest sprawą dyskusyjną, czy posiadamy dobry materiał źródłowy, aby na nie odpowiedzieć. O źródłach podatkowych i ich ograniczeniach była już mowa. Pamiętniki zaś zazwyczaj opisują sytuacje istotne, ciekawe, zapadające w pamięć. Podobnie można sądzić o relacjach umieszczonych w korespondencji. Kroniki, satyry,

⁶¹ J.Ch. Pasek, op. cit., s. 468.

⁶² S.F. Medeksza, op. cit., s. 23.

⁶³ S. Adalberg, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, Warszawa 1894, s. 127, s.v.: *Frasunek*.

⁶⁴ J.Ch. Pasek, op. cit., s. 309.

⁶⁵ Ibidem, s. 161.

⁶⁶ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów...*, s. 227.

⁶⁷ J. Łoś, op. cit., s. 72.

poezje i różnego rodzaju publicystyka są skłonne do moralizowania, mogącego zaledwie wyolbrzymiać problem pijaństwa. Źródła sądowe – ponieważ już wówczas stan „po spożyciu” lub samo zamiłowanie do trunków uznawano czasem za okoliczność obciążającą⁶⁸ – mogły przesadzać z opisywaniem opilstwa, zwłaszcza u strony przeciwnej. Relacje cudzoziemskie także miały swą specyfikę – odnotowywano rzeczy z punktu widzenia obserwatora nowe, godne uwagi, stąd niekiedy w tym materiale, jak pisała jedna z badaczek, „prym wiodą informacje o ekscesach i wyjątkowych sytuacjach”⁶⁹. Mając w świadomości te wszystkie ograniczenia, autor mimo wszystko przyjrzał się zagadnieniu sposobów picia w świetle wybranego materiału pamiętnikarskiego, co pozwoliło na zaobserwowanie pewnych prawidłowości.

Kto pił, a kto nie? Czy i jak to się zmieniało w czasie? Otóż wyraźnie widać, że pamiętnikarze-żołnierze zachowywali względną wstrzemięźliwość w czasie kampanii – „zbytniego pijaństwa” albo „opilstwa” zakazywały wszak artykuły wojskowe⁷⁰. Lecz w momentach rozluźnienia dyscypliny – na leżach, w ciągnięciu i przy tzw. wybieraniu stacji – bywało już różnie. Samuel Maskiewicz wspomina o picciu dopiero po bitwie pod Kłuszynem, na bankietach wydawanych przez hetmana Żółkiewskiego oraz bojarów moskiewskich dla wzajemnego przełamania lodów⁷¹. Potem takich wzmianek jest u niego więcej niż poprzednio, choć wciąż nie za wiele i niemal zawsze z towarzyszącą im przyganą⁷². Natomiast u Paska popijanie zauważalnie się zagęszcza. Wprawdzie rzadko występuje w środku działań wojennych, lecz poza tym pojawia się już prawie przy każdej okazji. Czy to znak czasów, czy osobiste preferencje wspominających? W jakiejś proporcji zapewne i jedno, i drugie.

Wydaje się, że im głębiej w wiek XVII, tym większe było przyzwolenie społeczne na upijanie się⁷³. Oszczędnym w opisach pijatyk Samuel Maskiewicz, choć sam nieraz był „dobrej myśli”, nie widział chyba potrzeby chwalenia się nimi za każdym razem, a często je ganił; jego syn (?) Bogusław Kazimierz z grubsza podobnie⁷⁴. W krótkim pamiętniku Jana Cedrowskiego spożywanie trunków pojawia się bodaj tylko raz i do tego zostało

⁶⁸ Zob. *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, oprac. S. Kutrzeba, Kraków 1937, s. 243; por. E. Kalinowski, op. cit., s. 248–249.

⁶⁹ D. Dias-Lewandowska, *Polskie picie oczami Niemców i Francuzów – zmiana czy długie trwanie? Relacje z podróży jako źródło do badań nad konsumpcją alkoholu i pijaństwem*, w: *Rzeczpospolita w oczach podróżników z Francji i Niemiec*, red. A. Mikołajewska, W. Zientara, Warszawa 2014, s. 135.

⁷⁰ Zob. *Polskie ustawy...*, s. 194, 201.

⁷¹ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów...*, s. 134–135 (o bankiecie u hetmana i potem u Moskwiczinów).

⁷² Ibidem, s. 137, 184–185, 197, 200, 201, 206.

⁷³ Por. Z. Kuchowicz, op. cit., s. 62, 65; D. Dias-Lewandowska, *Polskie picie...*, s. 140 (tu o takiej stereotypowej opinii cudzoziemców w drugiej połowie XVII w. i początku XVIII w.).

⁷⁴ Np. *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów...*, s. 206, 231; por. odmienne zdanie A. Sajkowskiego, *Wstęp*, [w:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów...*, s. 63.

odmalowane w złym świetle – jako przyczyna wywołania zwady oraz wynikłych z niej ran i kłopotów⁷⁵.

Niewiele o piciu i napitkach w stosunku do obszerności jego diariusza dowiadujemy się od Jana Antoniego Chrapowickiego. Ów skupiał się na czym innym i rzadko wspominał, czy podczas opisywanego przezeń spotkania coś pito⁷⁶. Ogólnie raczej ganił nadmierne pijaństwo⁷⁷, wprowadzie im starszy, tym częściej bywał „wesoly” albo „dobrej myśli”, choć najczęściej niejako z obowiązku⁷⁸. Sam miał raczej naturę wstrzemięźliwego smakosza – w swoim diariuszu odnotowywał kupno trunków dobrej jakości, np. miodu z Lipska, innym razem zaś próbowanie sławnych lokalnych napitków, jak znamienitego miejscowego piwa w Koszycach pod Krakowem⁷⁹. Nic więc dziwnego, że pewnego razu wyraził szczerą pochwałę dla gospodarza, wojewody krakowskiego Aleksandra Michała Lubomirskiego, gdy na uczcie u niego „pić niedyszkretnie nie muszono”, tj. nie przymuszano usilnie do spełniania (coraz to nowych) kielichów⁸⁰.

Podobne wrażenie można odnieść po lekturze nieco wcześniejszego diariusza Stanisława Oświęcima, który choć dość często pisał o bankietach i „traktowaniu” przez kogoś, rzadko bezpośrednio wymieniał spożywane napitki czy „dobrą myśl”⁸¹. A jeśli już wspominał trunek, to tylko „przednie” albo „bardzo dobre” wino⁸², podobnie jak Chrapowicki, będąc raczej smakoszem niż „biboszem”. Co charakterystyczne, opisując zachowanie Jana Kazimierza po wiktorii beresteckiej, Oświęcim z zalem zauważył, że król wołał spędzić upojną noc *incognito* we Lwowie „na krotofilach i dobrych myślach, miasto podziękowania Panu Bogu”⁸³.

Jan Florian Drobysz Tuszyński, treściwie nakreślając swoje wojenne przygody, nie wspominał w ogóle o popijaniu w czasie licznych przemarszów i „konsystencji” (leży wojskowych), a tylko w przestrogach skierowanych do swych dzieci grzmiał: „Pijaństwa żebyście się przez wszystkie sposoby jako trucizny strzegli, bo stąd jak z źródła grzechy i nieszczęścia pochodzą”⁸⁴. Podobnie oszczędni w opisach pijatyk byli dwaj inni wojskowi, Jakub Łoś i Mikołaj Jemiołowski, którzy skupiali się na dziejach polityczno-militarnych, pisząc wprowadzie z kronikarskim zacięciem, ale zazwyczaj „w krótkich, żołnierskich słowach”, bez zbędnego gawędziarstwa. Swój raczej negatywny stosunek

⁷⁵ *Dwa pamiętniki...*, s. 7.

⁷⁶ Np. J.A. Chrapowicki, op. cit., cz. 1, s. 87, 110, 111, 113, 115, 138, 174, 231, 242, 254, 260, 262, 294, 342.

⁷⁷ J.A. Chrapowicki, op. cit., cz. 1, s. 90, 157, 220, 464, 469.

⁷⁸ Ibidem, cz. 2, s. 103, 148, 284, 416, 430; cz. 3, s. 63, 156, 182.

⁷⁹ Ibidem, cz. 2, s. 80; cz. 3, s. 53.

⁸⁰ Ibidem, cz. 2, s. 418. O „przymusowym” piciu zob. Z. Kuchowicz, op. cit., s. 66, 68–69; por. D. Dias-Lewandowska, *Polskie picie...*, s. 140–143.

⁸¹ S. Oświęcim, op. cit., s. 61–63, 70–71, 84, 98, 119, 147–148, 221.

⁸² Ibidem, s. 227, 241.

⁸³ Ibidem, s. 361–362.

⁸⁴ *Dwa pamiętniki...*, s. 32.

do pijaństwa okazywali mimochodem w niektórych partiach swych dzieł. Łoś uczynił to, nazywając „pijakiem okrutnym” Samuela Świderskiego, nie lubianego przez siebie marszałka Związku Święconego, czy moralizując o karze boskiej za pijackie ekscesy na mszy pewnego oficera lub też spadłej na „upragnionych” żołnierzy spieszących się do plądrowania zamkowych piwnic zamiast do nabożeństwa⁸⁵; Jemiołowski natomiast dwukrotnie, w 1653 r. i w 1659 r., zżymając się na wypłacanie wojsku należności w fantach, w tym w winie i miodzie⁸⁶.

Jak już nadmieniono, zgłębiał przeciwnie zachowywał się archetypiczny dla drugiej połowy XVII stulecia szlachecki *bon vivant* pan Pasek – z lubością i po wielokroć referował co, kiedy, ile i z kim pijał. Dość podobnie było też u Litwinów Stefana Franciszka Medekszy (choć ten pił niejako „służbowo”) i Jana Władysława Poczobuta-Odlanickiego.

Wszyscy bodaj autorzy opisujący wojny w połowie XVII w. zwracali uwagę na wielką skłonność do pijaństwa Moskali i Kozaków zaporoskich. Budziła ona w Polakach i w Litwinach zarówno zdziwienie, jak i odrazę pomieszaną z pogardą. Świadczy to chyba o tym, że jeszcze wówczas wśród szlachty w Rzeczypospolitej poziom tolerancji dla wypitki nie był zbyt duży. Niefrasobliwie „opiłych” pułkowników kozackich, którzy przez to tracili dogodnie okazje do ataku na polskie wojska, wspominali Oświęcim i Jemiołowski, opisując kampanię 1651 r.⁸⁷ Niezwykłe plastyczny obraz zapijaczonej kozackiej starszyny, na czele z samym „Chmielem”, pozostawił Wojciech Miaskowski w diariuszu poselstwa polsko-litewskich komisarzy do Perejasławia (1649). Autor zanotował, że pułkownik „Działalej” (Dziedziała) grubiańsko przymawiał wysłannikom Rzeczypospolitej „pijany gorzałką, choć rano było”⁸⁸. Pośrednio pokazuje to, że – podobnie jak dziś – nie było wówczas czymś naturalnym wczesne zaczynanie konsumpcji trunków. Z kolei opisując uciążliwe kontakty z kozackim hetmanem, również skrajnym grubianinem, Miaskowski zauważył, że Chmielnicki nie był „nigdy dobrze trzeźwy”, przy czym „długo spał, bo z czarownicami dopijał, które go często bawią” po nocach. Toteż „trudno było (...) z bestyją bezrozumną mówić”⁸⁹. Z kolei Medeksza tak oto złośliwie odmalował ucztę u carskiego „hetmana” Wasyla Szeremietiewa (1657):

Pijatyka była aż do północy; zwali to oni wrzкомо humorem naszym, ale podobniejsza ona biesiadzie owej, co to się przy muzyce smorgońskiej odprawuje. Wspomniałem to

⁸⁵ J. Łoś, op. cit., s. 74–75, 83–84, 111.

⁸⁶ M. Jemiołowski, op. cit., s. 105–106, 270.

⁸⁷ Ibidem, s. 73; S. Oświęcim, op. cit., s. 281.

⁸⁸ W. Miaskowski, *Diariusz podróży do Perejasławia i traktowania tamtejszego z Chmielnickim panów komissarzów polskich*, [w:] Jakuba Michałowskiego... *Księga pamiętnicza*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864 (Zabytki z Dziejów, Oświaty i Sztuk Pięknych wydane staraniem C.K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, t. 2), s. 371.

⁸⁹ Ibidem, s. 373–374, 377, 379, 381, 383.

z afektu przed przystawem⁹⁰, że u nas u niedźwiedników taki hałas w Smorgoniach bywa; replikował, że u naszych to senatorów a nie u niedźwiedników taka dobra myśl, „snać, że Szeremet z nowiny jakiejś wesół”; odpowiedział mu z moich jeden, „snać, że bobra w Berezynie żywcem ułapiono”, o co zgniewał się mocno przystaw, ale o to nie dbano⁹¹.

Mimo niewielkiej próby badawczej można pokusić się o wyciągnięcie ogólnych – acz z konieczności ostrożnych – wniosków. Wstrzeźliwość okazywały zazwyczaj osoby o wyższym statusie społecznym, wywodzące się z bogatszych warstw szlachty, skupione na „poważnych” problemach: polityce, pomnażaniu majątku, zabezpieczaniu bytu dorastającym dzieciom. Większa „lekkość” w dziedzinie trunków cechowała zaś osoby młodsze, zajęte wojaczką i przeżywające związane z nią przygody. Swoje znaczenie mogła mieć religia, albowiem nie sposób przeoczyć, że znaczna część litewskich pamiętnikarzy – obaj Maskiewicz, Jan Cedrowski i Jan Antoni Chrapowicki – wychowana była w kalwinizmie⁹². Nawet jeśli następnie dokonali konwersji (młodszy Maskiewicz, Chrapowicki), nawyk wstrzeźliwości nabyty w młodości mógł im już pozostać na dalsze lata. Trudno jednak stwierdzić, czy tak było w istocie. O ile jedną z cnót kardynalnych w nauczaniu Jana Kalwina była trzeźwość, to wskazuje się, że z upływem czasu cechy obyczajowości ewangelików reformowanych w Rzeczypospolitej uległy „spolszczeniu”, zaś „szlachta nie zmieniła sposobu życia zgodnie ze wzorami gminy genewskiej, swoim zachowaniem nie różniła się od katolickich sąsiadów”⁹³. Niepozabawione znaczenia były zapewne też drobnoszlacheckie korzenie wspominających, jak u Paska czy Poczobuta⁹⁴. Drobną szlachcicę, zwłaszcza Mazurkę, jako ich swoistą personifikację, powszechnie i chyba nie bez ziarnka prawdy uważani byli za szczególnie skłonnych do wypitki. Odmienna postawa Drobysza Tuszyńskiego, ubogiego szlachcica rodem z Kijowszczyzny, który na początku wojen kozackich stracił niemal wszystko (większość rodziny i środki do życia), wynikała może właśnie z naznaczenia jego życia tą tragedią⁹⁵.

⁹⁰ Wspomniany „afekt” to gorzka ironia, ponieważ pamiętnikarz gniewał się na swego gospodarza o złe traktowanie i przesyłany liche prowiant, np. zgniłe mięso.

⁹¹ S.F. Medeksza, op. cit., s. 55–56.

⁹² O ich wyznaniu i konwersjach zob. T. Wasilewski, *Maskiewicz Samuel (zm. ok. 1640)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 120; idem, *Maskiewicz Bogusław Kazimierz (ok. 1625–1683)*, [w:] *Polski słownik...*, s. 119; idem, *Wstęp*, [w:] J.A. Chrapowicki, op. cit., cz. 1, s. 16, 19, 24–25; A. Przyboś, *Wstęp*, [w:] *Dwa pamiętniki...*, s. XI.

⁹³ M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2007, s. 268; A. Brückner, *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*, Kraków 1905, s. 59; por. J. Tazbir, *Reformacja wobec zbytku*, [w:] idem, *Świat panów Pasków. Eseje i studia*, Łódź 1986, s. 267, 273. O szerokim rozumieniu „trzeźwości” w kalwinizmie zob. S. Piwko, *Antropologia filozoficzna Jana Kalwina*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1987, t. 32, s. 10, 12–13.

⁹⁴ O Poczobutach zob. A. Rachuba, *Wstęp*, [w:] J.W. Poczobut-Odlanicki, op. cit., s. 15–32; idem, *Poczobutowie Odlanicy w świetle nowych źródeł archiwalnych*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2000, t. 11, s. 159–160.

⁹⁵ Zob. *Dwa pamiętniki...*, s. 34, 38–39.

Może też nauczył się wstrzemięźliwości, wojując przy wiarusach „starej szkoły” w typie Łosia i Jemiołowskiego. Na koniec warto zauważyć, że jeszcze w końcu XVI w. mieszkający na Podlasiu Łukasz Górnicki, z urodzenia Małopolanin, zauważał istotną różnicę między Koroną a (dawną) Litwą w podejściu do zbytku i rozmaitych utrat⁹⁶, chwalcą litewską „skromność”. Chociaż nie padło to wprost, uwagi te mogły odnosić się również do spożywania trunków.

Jak i (kiedy) to się kończyło?

Kiedy i dlaczego odchodzono od stołu oraz jakie bywały „skutki picia wódki” i innych trunków? Przeanalizowane pamiętniki dostarczają co najmniej kilku odpowiedzi na te pytania. Powodem zakończenia pijatyki lub „oszczędzania się” mogły być niekiedy ważne sprawy czekające na kogoś następnego dnia. Czytamy u Paska: „Podpiliż oni winem z królewskiej piwnice; jam też kilka wypieł, bo mię nie necessytowali *propter cras*. Potym poszliśmy spać”⁹⁷. Zdaje się, że chciał po prostu uniknąć zjawiska zwanego dzisiaj „syndromem dnia następnego”. Już wtedy wiadano, że ten stan uniemożliwia bądź utrudnia nazajutrz załatwienie wszelkiego rodzaju spraw, zwłaszcza tych wymagających, *nomen omen*, trzeźwego umysłu. Podobnie Chrapowicki, najwidoczniej nie chcąc mieć nieprzyjemności zdrowotnych – choćby takich, jakie opisywał innym razem⁹⁸ – nazajutrz, kiedy zaplanował podróż, chyłkiem wycofał się z bankietu u wojewody wileńskiego Michała Kazimierza Radziwiłła. Wytrwał w swym postanowieniu, pomimo iż zauważywszy jego nieobecność posyłano na jego kwaterę, a sługa gospodarza go „srodze turbował”, prosząc o powrót⁹⁹.

Czy zdawano sobie sprawę, że nadmierne picie mogło szkodzić zdrowiu i stać się niebezpiecznym nałogiem albo wręcz chorobą? Choć nie widać tego w pamiętnikach, zdają się na to wskazywać takie osądy, jak żyjącego w poprzednim stuleciu kronikarza Marcina Bielskiego, który stwierdzał: „Widzimy (...) wiele czystych mężów i zacnych ludzi przez opilstwo przed czasem poginać (...). Zaprawdę to plaga wielka od Boga”¹⁰⁰. Dostrzegano natomiast złe skutki jednorazowego „przedawkowania”, zwłaszcza wódki. Samuel Maskiewicz wśród możliwych przyczyn przedwczesnej śmierci swego brata Daniela wymienił odbyte przezeń zawody w piciu gorzałki na umór. I to dosłownie, bo jego konkurent po pijatyce leżał całą noc niczym trup, a po paru dniach na dobre pożegnał się z tym światem. Choć pan Daniel nie umarł od razu, „ale – wedle słów Samuela – nie

⁹⁶ Ł. Górnicki do M.K. Radziwiłła, Lipniki, 21 X 1594, [w:] *Pięć listów Łukasza Górnickiego do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła*, wyd. A.M. Kurpiel, Kraków 1903, s. 7.

⁹⁷ J.Ch. Pasek, op. cit., s. 297

⁹⁸ J.A. Chrapowicki, op. cit., cz. 2, s. 103: „Jam był ciężko chory po wczorajszej dobrej myśli u jm. pana starosty żmudzkiego [Jerzego Karola Hlebowicza]”.

⁹⁹ Ibidem, s. 329,

¹⁰⁰ Cyt. za: E. Kalinowski, op. cit., s. 235.

bez tego, aby sobie nie nadtargał zdrowia tym okrutnym gorzałki pićem”¹⁰¹. Po kilku-dniowej pijatce umarł także jeden spośród przyjaciół Poczobuta-Odlanickiego – cześnik oszmiański Aleksander Kierdej¹⁰². Chrapowicki z kolei, niestety swoim zwyczajem bardzo lakonicznie, zanotował pewnego razu: „Tego dnia umarł mi woźnica Matyjasz upiwszy się”¹⁰³.

Śmierć młodego przyjaciela Poczobuta poprzedziła najprawdopodobniej silna psychoza poalkoholowa. Nieszczęśnik ów „w głowę zaszedł i przez kilka dni będąc nie przy pełnym rozumie wysiliwszy się w takowym paroksyzmie w siłach swoich przez wydzieranie się (...) w młodziuchnym wieku zszedł z tego świata”¹⁰⁴. Świadectwem podobnej dolegliwości był najwyraźniej także pijacki wid jednego z żołnierzy znanego starszemu Maskiewiczowi. Był to niejaki „Brzezicki Wojtek od Lublina z Piasków, kompaniezek niepospolity, z każdym pił, zaczęm się też w luderyją [pośmiewisko] wdał, że nie wiedział, kiedy dzień, kiedy noc; albo ubrać [tj. ubrawszy się] zawsze w bieli a opończą się odziawszy ledwo, to i po mieście chodził”¹⁰⁵. Otóż w owej wizji mieli po niego przyjechać diabli, by zabrać go prosto do piekła. Samuel Maskiewicz, opisując te wypadki, powoływał się na relację towarzysza tegoż nieboraka, który miał wszystko widzieć i słyszeć, lecz możliwe, że przy spisywaniu wspomnień doszło do drobnego przekręcenia, a świadek nie tyle oglądał same demony, co zachowanie swego kompana. Pamiętnikarz, choć dostrzegał korelację wystąpienia tych objawów z nieustannym pićem i ustąpienia tychże z jego odstawieniem, to nie łączył tego – bo i nie mógł wedle ówczesnego stanu wiedzy – z uwarunkowaniami medycznymi. Wierzył raczej, że diaboliczna wizyta u notorycznego pijaka była zesłaną nań swoistą karą Bożą. „A jednak potem małmazją jeszcze gorzej pijał niż wino przedtem” – dodał z moralizatorskim zacięciem o jej bohaterze na koniec tej opowieści pan Samuel¹⁰⁶.

Jest paradoksem, że w dawnej Rzeczypospolitej z jednej strony piętnowano zbytek, a z drugiej manifestowano swoją pozycję społeczno-majątkową gościnnością i hojnością, które nierzadko przechodziły w rozrzutność. Na pijackie utraty grzmieli moralisci, zwłaszcza księża, by wspomnieć Piotra Skargę¹⁰⁷ czy Szymona Starowolskiego¹⁰⁸. Lecz inni duchowni sami od napitków nie stronili, a nawet je szynkowali dla zysku, jak w podlaskich miasteczkach w drugiej połowie XVII w.¹⁰⁹

¹⁰¹ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów...*, s. 180–181.

¹⁰² J.W. Poczobut-Odlanicki, op. cit., s. 255–256.

¹⁰³ J.A. Chrapowicki, op. cit., s. 179.

¹⁰⁴ J.W. Poczobut-Odlanicki, op. cit., s. 256.

¹⁰⁵ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów...*, s. 184.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 184–185.

¹⁰⁷ D. Dias-Lewandowska, *Jeść i pić...*, s. 112.

¹⁰⁸ Zob. S. Starowolski, *Reformacja obyczajów polskich*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 45–60: rozdział 10 *O wystrzeganiu się pijaństwa, z którego wszelkie grzechy pochodzą i znędnienie Korony Polskiej*.

¹⁰⁹ E. Kalinowski, op. cit., s. 240; por. A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020, s. 124 (tu o opisach pijaństwa wiejskich księży w utworach Wacława

Wśród „grzechów głównych” pijaństwa podnoszono także skłonność osób podpiitych do przemocy. O wiecznie oczernianych Mazurach śpiewano, że ci „wnet jak się popiją, to chłopa zabiją”¹¹⁰. I rzeczywiście rozsierzony, podpiity, prowokowany całą noc przez Krakusów Pasek, niby jako „mazowiecki somsiad”, właśnie za tę piosnkę tak stłukł swoich współbiesiadników, że omal ich nie pozabijał¹¹¹. Skłonność do agresji z „podpiciem” wiązał Chrapowicki, opisując wybryki żołnierzy podczas zadnieprzańskiej kampanii Jana Kazimierza w Starodubie (1664), jak i własnego syna Jana w Wilnie (1667)¹¹². Często widzimy to także u Poczobuta-Odlanickiego, barwnie opisującego zwady i pojedynki, gdzie zazwyczaj była to „sprawa pijana”¹¹³. Co ciekawe, związku alkoholu i przemocy nie akcentował w swych opartych o księgi sądowe pracach niedawno zmarły badacz agresji szlacheckiej Marcin Kamler¹¹⁴. Mogło to się wiązać z lakonicznością typowych zapisów o zranieniach. Skupiały się one na referowaniu szkód, a rzadko podawały okoliczności zajścia.

Stan upojenia alkoholowego bardzo często wskazywano jako przyczynę rozmaitych kłopotów i przykrych sytuacji. Alkohol nie tylko animował podpiitych do wszelkich burd i przemocy, ale i do innych szkodliwych (dla siebie i otoczenia) zachowań. Samuel Maśkiewicz z „wesołą kompaniją” pewnego razu nabroili u gospodarzy „miód popiwszy, a pani siostrze nogę złamawszy”¹¹⁵, zapewne podczas pijanych płasów w rytm muzyki. Bogu ducha winny Jan Cedrowski, jak już wspomniano, poniósł ciężką ranę od nieznanego człowieka w Królewcu podczas awantury wywołanej „za okazyją podpiłej młodzi”¹¹⁶. Jak wierzył wojskowy Jakub Łoś i jego współcześni, świętokradcze pijackie ekscesy mogły nawet zesłać na cały oddział boskie skarcanie:

Kapelan jeden żołnierski na egzorcie swej przy mszej św., jako to bywa na wojnie, przypominał dzieła hetmanów dawnych polskich (...), aż pan Radliński (...) pijany, odezwał się: „A to terazniejszego jm. pana [Stanisława] Potockiego, popie, czemu nie wspominasz?”. Pijany to wprawdzie mówił, ale nie doszło prawie tygodnia, znacznie Pan Bóg krzywdy pomścił się kapłańskiej¹¹⁷.

Potockiego).

¹¹⁰ W. Smoleński, *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*, Kraków 1908, s. 142.

¹¹¹ J.Ch. Pasek, op. cit., s. 466–468; E. Kalinowski, op. cit., s. 236. Rodzinne dla Paska województwo rawskie należało do historycznego Mazowsza, z czego najpewniej wszyscy uczestniczący w tej scenie doskonale zdawali sobie sprawę.

¹¹² J.A. Chrapowicki, op. cit., cz. 1, s. 469; cz. 2, s. 361.

¹¹³ J.W. Poczobut-Odlanicki, op. cit., s. 172, 182, 232, 239, 264.

¹¹⁴ Zob. M. Kamler, *Przemoc między szlachtą sieradzką w XVII wieku*, Warszawa 2011, s. 157–166; idem, *Agresja szlachty płockiej na początku XVII wieku*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2017, nr 9, s. 277–280; idem, *Agresja szlachty na Mazowszu, w Małopolsce i Wielkopolsce w XVII w.*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. 111, z. 3, s. 533–534.

¹¹⁵ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów...*, s. 206.

¹¹⁶ *Dwa pamiętniki...*, s. 7.

¹¹⁷ J. Łoś, op. cit., s. 74.

Niedługo potem pułk księcia Dymitra Wiśniowieckiego, którego porucznikiem był ów podpity mówca, poniósł znaczne straty w starciu ze Szwedami. „Tak Pan Bóg karze za sług swych obelgę i konfuzyją. Radliński jednak żyw został, za siebie brata straciwszy” – podsumował smętnie pan Jakub¹¹⁸.

Mikołaj Jemiołowski przytoczył zaś przykład niejakiego Darowskiego, szlachcica z Litwy, który narozrabiawszy po pijaku ściągnął poważne tarapaty wyłącznie na siebie:

Podpiwszy sobie w gospodzie (...) w Grodnie, obraz króla Jana [Sobieskiego] malowany posiekl, pokatował i oknem wyrzucił, przydawszy siłą słów przykrych i nieprzystojnych Majestatowi Królewskiemu, co uczynił z niechęci jaki[ej]ś i zapalczywości przeciwko królowi¹¹⁹.

Wytoczono mu potem proces o *crimen laesae Maiestatis* i został „na garło [...] osądzony”. Tylko dzięki łaskawości i usilnym prośbom monarchy karę śmierci zamieniono mu na cztery lata siedzenia w więzi¹²⁰.

Z kolei Jan Antoni Chrapowicki w tymże Grodnie innego razu widział na własne oczy i opisał dla potomnych groźny wypadek spowodowany przez pijanego sternika wicyny (statku rzecznego) na Niemnie¹²¹. Ubolewał też nad wichrowatością własnego syna Jana, który upiwszy się wywołał niebezpieczną (także dla siebie) burdę w litewskiej stolicy:

Piszę na pamiątkę, a życzę, żeby tego od swoich dziełek nie doświadczył, ani one co on. O godzinie dwunastej właśnie, grasując po Wilnie pijany, wyciął okna w moim stanowisku na dole u snycerza. Mało go tu nie zabito, bo temu snycerzowi nie spalił muszkiet, gdy mu go w piersi włożył przez okno. Czeladź też moja mało go nie zabiła – przestraszony uszedł. Na ulicy Szklanej także siekł okna i tam go cegłą w łeb uderzono barzo i posieczono, mało nie zabito. Jako mię ufrasował, niech jego dzieci to czytając [jeśli ich doczeka, tak żyjąc] uważą¹²².

Podobne przykłady można by mnożyć. Nie było przeto, jak widać, wielkiej przesady w przytoczonych przestroгах Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego dla swoich „dziatek”, że z pijaństwa „jak z źródła grzechy i nieszczęścia pochodzą”¹²³.

¹¹⁸ Ibidem, s. 74–75.

¹¹⁹ M. Jemiołowski, op. cit., s. 499.

¹²⁰ Ibidem.

¹²¹ J.A. Chrapowicki, op. cit., cz. 2, s. 412.

¹²² Ibidem, s. 361. Nawias w tym passusie został dodany przez piszącego te słowa.

¹²³ *Dwa pamiętniki...*, s. 32.

Podsumowanie

Na podstawie źródeł pamiętnikarskich dokonano typologii napitków oraz sposobów ich spożywania i ich skutków. Warto zatem powtórzyć, że wino i miód były napojami prestiżowymi; piwo (zazwyczaj o słabej mocy) – codziennym; gorzałka zaś, najmocniejsza z zestawienia – ryzykownym i już wtedy uznawanym niekiedy za szkodliwy.

Pito różnie, w zależności od okoliczności i osobistych predyspozycji albo upodobań – czasem hulaszco, a czasem „interesownie”. Wydaje się, że z biegiem lat, im głębiej w wiek XVII, granica tolerowanego społecznie spożycia trunków przesuwiała się w górę. Mimo tego coraz bardziej zdawano sobie sprawę z niepożądanych konsekwencji „przesadnego pijaństwa”, umiano też – gdy sytuacja tego wymagała – zachować wstrzemięźliwość, by nazajutrz w pełni sił stawić czoła jakiejś wymagającej tego sytuacji.

Na pytanie, co nowego wnoszą podjęte w niniejszych rozważaniach badania, można by udzielić przewrotnej odpowiedzi, że niewiele. Z pewnością obrazują natomiast „długie trwanie” obecnych w naturze i kulturze zachowań ludzkich w kontekście spożywania trunków w naszej części Europy, zwłaszcza w Polsce i na terenach dawniej należących do Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Mimo prowokacyjnego cytatu w tytule autor starał się unikać prezentyzmu, dlatego ukazane zjawiska podparto źródłami. Ten „powrót do źródeł” pokazuje, że przynajmniej w XVII w. staropolski „człowiek baroku”, szlachecko-posesjonat – i dawniej, w okresie PRL-u, i też ostatnio na skutek tzw. zwrotu ludowego – tyleż gwałtownie, co tendencyjnie obrzydzany¹²⁴ – w tym aspekcie życia nie różnił się mocno od nas. Bynajmniej nie odznaczał się jakąś szczególną dzikością obyczajów, przede wszystkim zaś nie każdy. To pozorne *nihil novi* paradoksalnie może stanowić ożywcze *novum* w aktualnie prowadzonych badaniach nad staropolską obyczajowością.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych (Warszawa)

Archiwum Skarbu Koronnego, dz. LIV, sygn. 29

Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dz. IV, nr 746

Źródła drukowane

Adalberg S., *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, Warszawa 1894.

¹²⁴ Zob. np. A. Leszczyński, op. cit., s. 117–126 (rozdział „Słodkiej używać z rozkoszą spokojności”. *Sielanka szlacheckiego bytowania*).

- BudziŃto J., *Wojna moskiewska wzniecona i prowadzona z okazji fałszywych Dymitrów od 1603 do 1612 r.*, oprac. J. Byliński, J. Długosz, Wrocław 1995.
- Chrapowicki J.A., *Diariusz*, cz. 1: lata 1656–1664, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1978; cz. 2: lata 1665–1669, oprac. T. Wasilewski, A. Rachuba, Warszawa 1988; cz. 3: lata 1669–1673, oprac. L.A. Wierzbicki, Warszawa 2009.
- Dwa pamiętniki z XVII wieku: Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego*, oprac. A. Przyboś, Wrocław 2006.
- Jemiołowski M., *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000.
- Kilka zabytków ustawodawstwa królewskiego i wojewódzińskiego w przedmiocie handlu i ustanawiania cen*, wyd. B. Ulanowski, w: *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. 1, Kraków 1895,
- Łoś J., *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancерnej*, oprac. R. Śreniawa-Szypkowski, Warszawa 2000.
- Medeksza S.F., *Księga pamiętnicza wydarzeń zaszłych na Litwie 1654–1668*, wyd. W. Sereżyński, Kraków 1875 (*Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 3).
- Meier G., *Dispositio methodica Graecorum N.T. vocabulorum, qua viam brevem & facilem ad addiscendam linguam N.T. Graecam iuventuti aperit*, Francofurti 1661.
- Miaskowski W., *Diariusz podróży do Pereasławia i traktowania tamtejszego z Chmielnickim panów komissarzów polskich*, [w:] *Jakuba Michałowskiego... Księga pamiętnicza*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864 (*Zabytki z Dziejów, Oświaty i Sztuk Pięknych wydane staraniem C.K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*, t. 2).
- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. 2, Warszawa 1970.
- Oświęcim S., *Diariusz 1643–1651*, wyd. W. Czermak, Kraków 1907 (*Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 19).
- Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*, oprac. A. Sajkowski, red. W. Czapliński, Wrocław 1961.
- Pasek J.Ch., *Pamiętniki*, przedmowa J. Tazbir, oprac. W. Czapliński, Warszawa 2009.
- Pięć listów Łukasza Górnickiego do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła*, wyd. A.M. Kurpiel, Kraków 1903.
- Poczobut-Odlanicki J.W., *Pamiętnik (1640–1684)*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987.
- Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, oprac. S. Kutrzeba, Kraków 1937.
- Refleksyje, dla których jaśnie oświecony książę Bogusław Radziwiłł nie może być obrany wodzem generałem województwa podlaskiego*, [w:] B. Radziwiłł, *Autobiografia*, wyd. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 190–193.
- Starowolski Sz., *Reformacja obyczajów polskich*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859.

Opracowania

- Bohun T., *Moskwa 1612*, Warszawa 2005.
- Brückner A., *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*, Kraków 1905.

- Dias-Lewandowska D., *Czy alkohol jest używką?*, „Przegląd Historyczny” 2017, t. 108, z. 2.
- Dias-Lewandowska D., *From the cellar to the table: modesty, moderation and economy of Polish nobles' drinking culture in the second half of the 18th century (based on inventories of drinks served in noble and aristocratic households)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, R. LXVII, nr 3.
- Dias-Lewandowska D., *Polskie picie oczami Niemców i Francuzów – zmiana czy długie trwanie? Relacje z podróży jako źródło do badań nad konsumpcją alkoholu i pijaństwem*, [w:] *Rzeczpospolita w oczach podróżników z Francji i Niemiec*, red. A. Mikołajewska, W. Zientara, Warszawa 2014.
- Dias-Lewandowska D., Sikorska M., *Jeść i pić w Rzeczypospolitej sarmackiej*, [w:] *Sarmacka pamięć. Wokół bitwy pod Wiedniem*, red. B. Dybaś, A. Woldan, A. Ziemlewska, Warszawa 2014.
- Dziobkowski B., *Czy Wittgenstein był kantystą?*, „Przegląd Filozoficzny” 2002, R. XI, nr 4.
- Kalinowski E., *Ni wino, ni woda. Z alkoholowych dziejów szlachty bielskiej w XVI–XVII w.*, „Przegląd Historyczny” 2017, t. 108, z. 2.
- Kamler M., *Agresja szlachty na Mazowszu, w Małopolsce i Wielkopolsce w XVII w.*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. 111, z. 3.
- Kamler M., *Agresja szlachty płockiej na początku XVII wieku*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2017, nr 9.
- Kamler M., *Przemoc między szlachtą sieradzką w XVII wieku*, Warszawa 2011.
- Kizik E., *Współczesne badania polskie z zakresu historii kultury materialnej epoki wczesnonowożytnej*, „Czasy Nowożytne” 2019, t. 32.
- Kuchowicz Z., *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975.
- Leszczyński A., *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020.
- Markiewicz M., *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2007.
- Piwko S., *Antropologia filozoficzna Jana Kalwina*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1987, t. 32.
- Przyboś A., *Wstęp*, [w:] *Dwa pamiętniki z XVII wieku: Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego*, oprac. A. Przyboś, Wrocław 2006.
- Rachuba A., *Poczobutowie Odlanicy w świetle nowych źródeł archiwalnych*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2000, t. 11.
- Rachuba A., *Wstęp*, [w:] J.W. Poczobut-Odlanicki, *Pamiętnik (1640–1684)*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987.
- Sajkowski A., *Wstęp*, [w:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*, oprac. A. Sajkowski, red. W. Czapliński, Wrocław 1961.
- Siedlecki J., *Brańsk Bogusława Radziwiłła 1653–1669*, Białystok 1991.
- Sierba M., *Wstęp historyczny*, [w:] *Inwentarz starostwa tykocińskiego z 1571 roku*, oprac. M. Sierba, Białystok 2024.
- Smoleński W., *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*, Kraków 1908.
- Tazbir J., *Reformacja wobec zbytku*, [w:] idem, *Świat panów Pasków. Eseje i studia*, Łódź 1986.

- Wasilewski T., *Maskiewicz Bogusław Kazimierz (ok. 1625–1683)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975.
- Wasilewski T., *Maskiewicz Samuel (zm. ok. 1640)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975.
- Wasilewski T., *Wstęp*, [w:] J.A. Chrapowicki, *Diariusz*, cz. 1: *lata 1656–1664*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1978.
- Żojdź K., *Wszyscy ludzie króla. Zygmunt III Waza i jego stronnicy w Wielkim Księstwie Litewskim w pierwszych dekadach XVII wieku*, Toruń 2019.

Netografia

- Hasło: *Alkoholizm*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/alkoholizm;3867932.html>.
- Hasło: *Alkoholizm*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/alkoholizm;2549516.html>.
- Hasło: *Nęcić*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/necic;2488251.html>.
- Hasło: *Ponętny*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/ponetny;2504534.html>.
- Hasło: *Przynęta*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/przyneta;2512329.html>.
- Kowalczyk J.R., *Jacek Cygan*, <https://culture.pl/pl/tworca/jacek-cygan>.
- Vaillant G.E., Keller M., *Alcoholism*, <https://www.britannica.com/science/alcoholism>.

„Too young to sleep, too old to sin”? Drinking as a pastime activity in the light of 17th-century memoirs of Polish nobility

Summary: This article analyzes alcohol consumption among 17th-century Polish nobility based on selected memoirs. Drinking played many social roles: alcohol was consumed during meals, it was a symbol of social status, it enhanced social relations, and enabled businessmen to close deals. According to popular belief, alcohol had health-promoting properties, and it was an easy escape from everyday problems. Beer, wine, mead, and vodka were the most popular alcoholic beverages in 17th-century Poland. The authors of the examined memoirs differed in their attitudes towards drinking, and these differences could be attributed to many factors, including social status and upbringing. Affluent nobles with a high social rank were generally more restrained in their consumption of alcohol. It appears that social acceptance of drinking and drunkenness increased over time and was higher in the second half of the 17th century.

Keywords: memoirs, Polish-Lithuanian nobility, drinking culture, alcoholic beverages, 17th century

„Zu jung zum Schlafen, zu alt zum Sündigen”? Entspannung bei einem Trunk im Lichte der Tagebücher von Adligen aus dem 17. Jahrhundert

Zusammenfassung: Der Artikel analysiert den Alkoholkonsum des polnischen Adels im 17. Jahrhundert anhand ausgewählter Tagebücher. Alkohol hatte viele verschiedene Funktionen: Er begleitete die Mahlzeiten, ein Indikator für den sozialen Status, wurde zum Aufbau sozialer Beziehungen und zum

Abschluss von Geschäften verwendet, hatte aber auch – wie man glaubte – eine gesundheitsfördernde Wirkung und half, Sorgen zu vergessen. Die beliebtesten Getränke, die von Autoren der Tagebücher beschrieben wurden, waren dabei Bier, Wein, Met und Wodka. Die Einstellung ausgewählter Memoirenverfasser zum Alkoholkonsum war sehr unterschiedlich, was auf viele Faktoren zurückzuführen sein kann, darunter ihre Verortung in der sozialen Struktur oder ihre Erziehung. Adlige mit einem höheren sozialen und finanziellen Status waren in der Regel beim Genuss alkoholischer Getränke zurückhaltender. Es kann schlussfolgert werden, dass die gesellschaftliche Toleranz gegenüber Trunkenheit im Laufe der Zeit (zweite Hälfte des 17. Jahrhunderts) zunahm.

Schlüsselwörter: Tagebücher, polnisch-litauischer Adel, Trinkkultur, alkoholische Getränke, 17. Jahrhundert

„Za młodzi na sen, za starzy na grzech”? Odpoczynek przy trunku w świetle siedemnastowiecznych szlacheckich pamiętników

Streszczenie: Artykuł analizuje spożywanie alkoholu wśród siedemnastowiecznej szlachty polskiej na podstawie wybranych pamiętników. Picie alkoholu pełniło wiele różnych funkcji: towarzyszyło posiłkom, było wyznacznikiem statusu społecznego, służyło do budowania relacji społeczno-towarzyskich, zawierania interesów, ale też – jak wierzono – miało działanie prozdrowotne i pomagało zapomnieć o troskach. Najpopularniejszymi trunkami opisywanymi przez pamiętnikarzy były piwo, wino, miód pitny i wódka. Postawy wybranych memuarystów wobec picia trunków znacznie się różniły, co mogło wynikać z wielu uwarunkowań, m.in. ich miejsca w strukturze społecznej czy wychowania. Szlachcice o wyższym statusie społeczno-majątkowym zazwyczaj byli bardziej powściągliwi w spożywaniu trunków. Wydaje się, że z czasem (druga połowa XVII w.) społeczna tolerancja w kwestii upijania się wzrastała.

Słowa kluczowe: pamiętniki, szlachta polsko-litewska, kultura picia, napoje alkoholowe, XVII wiek